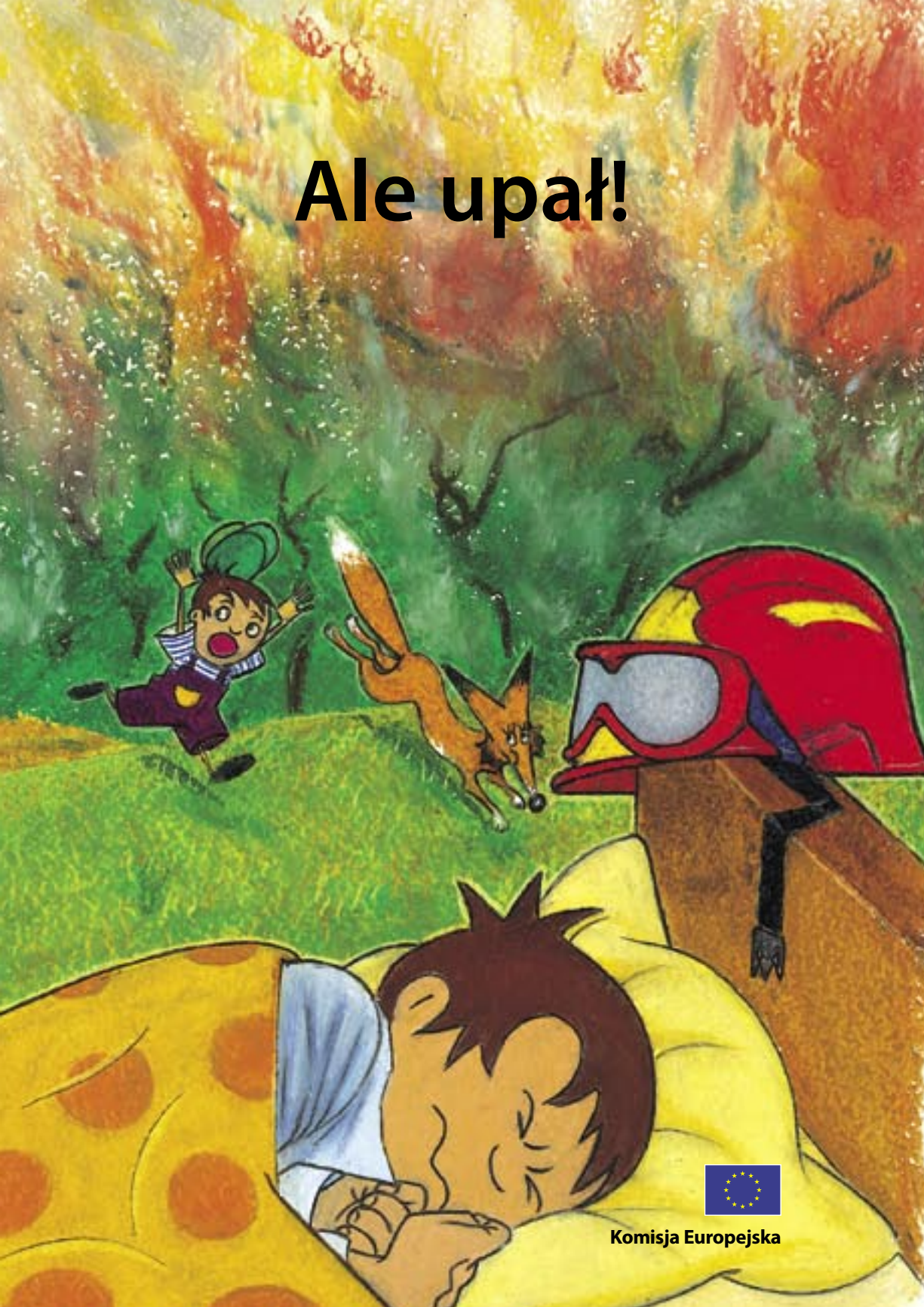


Ale upał!



Komisja Europejska

Niniejsza publikacja została opracowana przez DG ds. Środowiska.
Dostępna jest we wszystkich językach oficjalnych Unii Europejskiej.

Publikacja dostępna jest także na stronie internetowej DG ds. Środowiska poświęconej młodzieży i środowisku: http://europa.eu.int/comm/environment/youth/index_fr.html

Tekst: Benoît Coppée

Ilustracje: Nicolas Viot

Opracowanie techniczne: Qwentes KANTOR

***Europe Direct to serwis, który pomoże Państwu
znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące Unii Europejskiej.***

UOto nowy numer bezpłatny:

00 800 6 7 8 9 10 11

Bardzo wiele informacji na temat Unii Europejskiej znajduje się w Internecie. Dostęp można uzyskać przez serwer Europa (<http://europa.eu.int>).

Dane katalogowe znajdują się na końcu niniejszej publikacji.

Luksemburg: Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich, 2005


ISBN 92-894-8908-1

© Wspólnoty Europejskie, 2005

Powielanie materiałów jest dozwolone pod warunkiem, że zostanie podane ich źródło.

Printed in Belgium

DRUK NA PAPIERZE BIAŁYM BEZCHLOROWYM

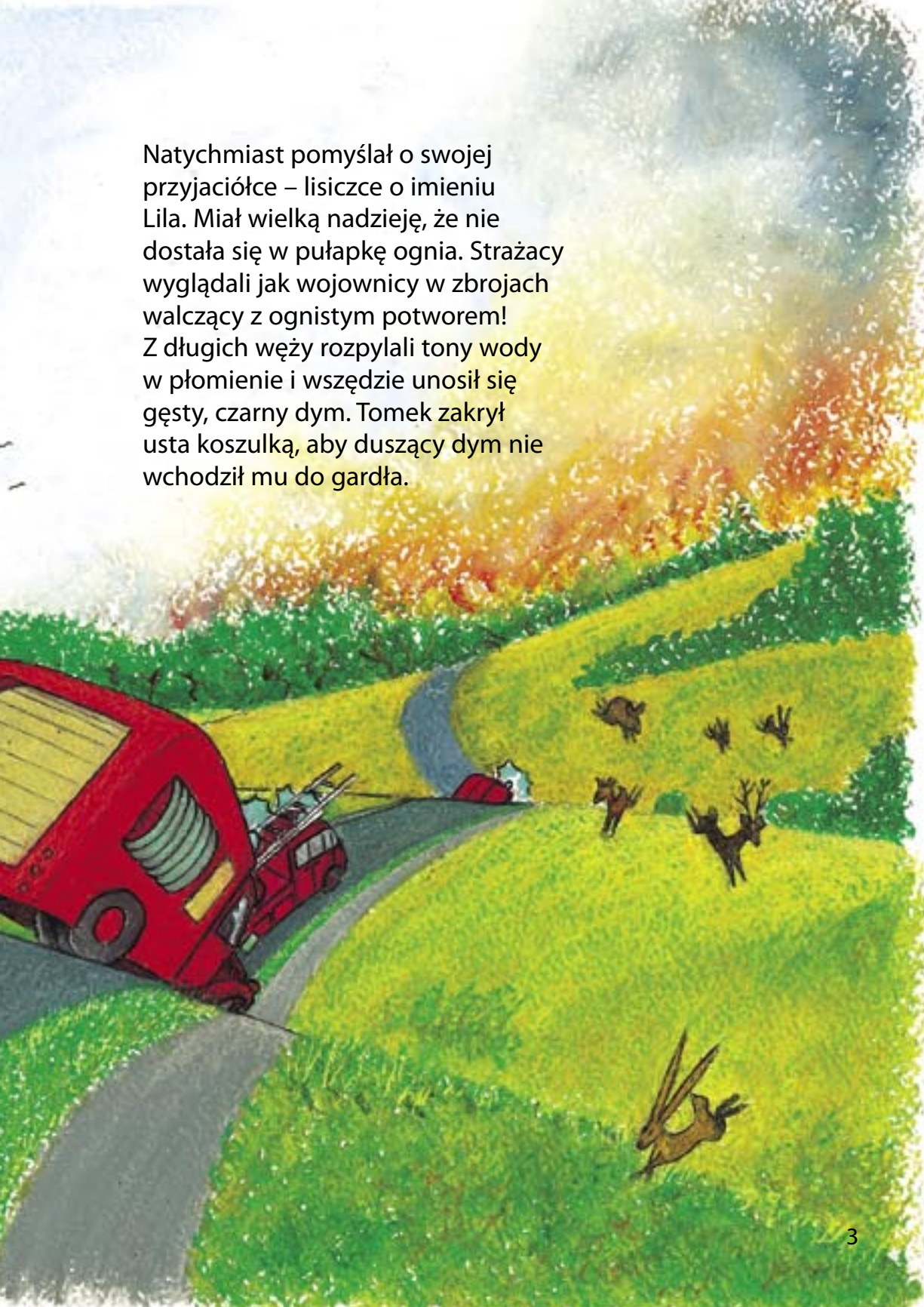
A vibrant, painterly illustration of a cyclist riding on a paved path. The cyclist is wearing a red and orange helmet, a striped shirt, and dark overalls. The path curves through a lush green landscape. To the left, there's a wooden fence. In the background, a large, bright sun dominates the sky, casting a warm glow. A field of yellow flowers stretches across the middle ground. To the right, a stone wall runs along the path. The sky is filled with soft, white clouds and several birds are flying. The overall style is soft and artistic, with visible brushstrokes.

W promieniach
oślepiającego słońca
drzewa i wzgórza
zaczynały nabierać
brązowego koloru.
W wiadomościach
telewizyjnych podano:
*“Fala niespotykanych
upałów nawiedziła
Merlinowo budząc
zaniepokojenie naukowców.
Uważa się, że upalna pogoda jest
skutkiem zmian klimatycznych. Służby
ratownicze proszą wszystkich o zachowanie szczególnej
ostrożności, w warunkach wyjątkowej suszy wzrasta
ryzyko zaprószenia ognia w lasach...”*

Tomek przechadzał się i
rozkoszował widokiem
krajobrazu. Było tak miło
i spokojnie! Nagle ciszę
przerwało wycie syreny.
Uuu-aaa! Uuu-aaa! Pędem
przejechał wóz strażacki: wiuuu!
Za nim następny: wiuuu! I trzeci.
Och, nie! Popatrz! Słup dymu wznosił
się wysoko w powietrze. To musi palić się las tuż za
Merlinowem! Co za nieszczęście! Tomek nagle bardzo
się zdenerwował.



Natychmiast pomyślał o swojej przyjaciółce – lisicy o imieniu Lila. Miał wielką nadzieję, że nie dostała się w pułapkę ognia. Strażacy wyglądali jak wojownicy w zbrojach walczący z ognistym potworem! Z długich węży rozpylali tony wody w płomień i wszędzie unosił się gęsty, czarny dym. Tomek zakrył usta koszulką, aby duszący dym nie wchodził mu do gardła.



Wtem jeden ze strażaków krzyknął:

- Ogień jest zbyt duży! Nie mamy tyle wody w zbiornikach!

Dowódca strażaków odwrócił się i spojrzał w kierunku rzeki. Na jego twarzy malowała się powaga.

- Przy tej suszy w rzece także nie ma wystarczająco dużo wody - powiedział. - Sytuacja jest poważna!

Tomek szybko rozejrzał się dookoła. - Lila! Gdzie jesteś? - krzyknął. - Lila! LILAAAA!

W tym momencie nadbiegła lisiczka Lila i zaczęła łąsić się u jego nóg.

- Och, Lila! Tak się cieszę, że jesteś bezpieczna!
- powiedział Tomek.



Lecz Lila nadal wyglądała na przerażoną. Ocierała się o jego nogi i biegała w kółko. Nagle zaczęła ciągnąć za nogawkę jednego ze strażaków, który na imię miał Maks. - Co się dzieje zwierzaczku? - zapytał Maks przyklękając obok lisiczki. - Co ty nam próbujesz powiedzieć?



Lila zaskomlała. Zdawało się, że mówi „Chodź ze mną! Za mną!”. I nagle popędziła prędko jak strzała prosto w kierunku ognia. Zniknęła na wąskiej ścieżce pomiędzy drzewami, a ściana ognia zamknęła się za nią. Maks pobiegł w tym samym kierunku, sadząc wielkie susy, aby nadażyć. Po chwili i on zniknął za ogniową kurtyną. Tomek słyszał jedynie ryk i trzask płomieni.

- LILA! – krzyknął. - UWAŻAJ!!



Dowódca podszedł do Tomka.

- Nie martw się - powiedział. - Maks to najlepszy strażak w całym kraju! Lila jest w dobrych rękach! Jednak... potrzebujemy wody, i to szybko!

Tomek miał pomysł.

- Ja wiem, gdzie jest ukryte źródło! - powiedział. - W tamtej jaskini!
- Jesteś pewien? - zapytał Dowódca.
- Oczywiście! - krzyknął Tomek.



Dowódca uśmiechnął się szeroko.

- W porządku! - powiedział. - Zanieśmy tam wąż. Prowadź do źródelka, chłopcze. A właściwie, jak masz na imię?
- Tomek - odpowiedział Tomek i pobiegli obaj w kierunku jaskini.
- Dlaczego jest akurat tak gorąco? - zapytał Tomek w biegu. - W telewizji powiedzieli...



- Tak, też to słyszałem - odpowiedział Dowódca.
- Widzisz, problem w tym, że świat robi się coraz cieplejszy. Klimat zmienia się i nadchodzą fale upałów, tak jak właśnie teraz. I burze, powódzie i wszelkiego rodzaju katastrofy naturalne! Lód na biegunie północnym i południowym topi się, topią się także lodowce w Alpach i innych wysokich górach. Woda z lodowców spływa do rzek i dalej do morza, a poziom mórz podnosi się. Niektóre wyspy i tereny przybrzeżne znikną pod wodą! Jednocześnie, jeśli klimat nadal będzie się ocieplał, niektóre kraje zamienią się w pustynie!



- Ale dlaczego tak się dzieje? - zapytał Tomek.

Dowódca był już zdyszany, gdyż biegł i mówił jednocześnie, ale kontynuował wyjaśnienia.

- Wiesz, Tomku, że samochody, samoloty, fabryki i tego typu rzeczy wydzielają dymy i gazy?

- Tak, wiem o tym - powiedział Tomek.

- Niektóre z tych gazów nazywamy „cieplarnianymi”. Ulatniają się do atmosfery, która jest jakby przezroczystą bańką wokół Ziemi. W atmosferze gazy cieplarniane magazynują ciepło słońca – tak jak w szklarni, gdzie ciepło pomaga roślinom szybciej rosnać. Lecz my produkujemy zbyt dużo gazów cieplarnianych i na Ziemi robi się coraz cieplej i cieplej, rozumiesz?

- Tak - powiedział Tomek. - Rozumiem. A więc naprawdę coś złego dzieje się z pogodą.

Dobiegli do jaskini. - Hurra! Jesteśmy! - krzyknął Tomek.

- Pomogę przy wężu!



Tomek złapał za koniec węża i wbiegł do jaskini.
Chwile później dobiegł jego głos, odbijając się
echem w ciemności:

- GO-TO-WE-E-E-!! WO-DA-A-A-A!!

Dowódca zrozumiał i zawołał do swoich ludzi:

- ROZPOCZĄĆ POMPOWANIE!!

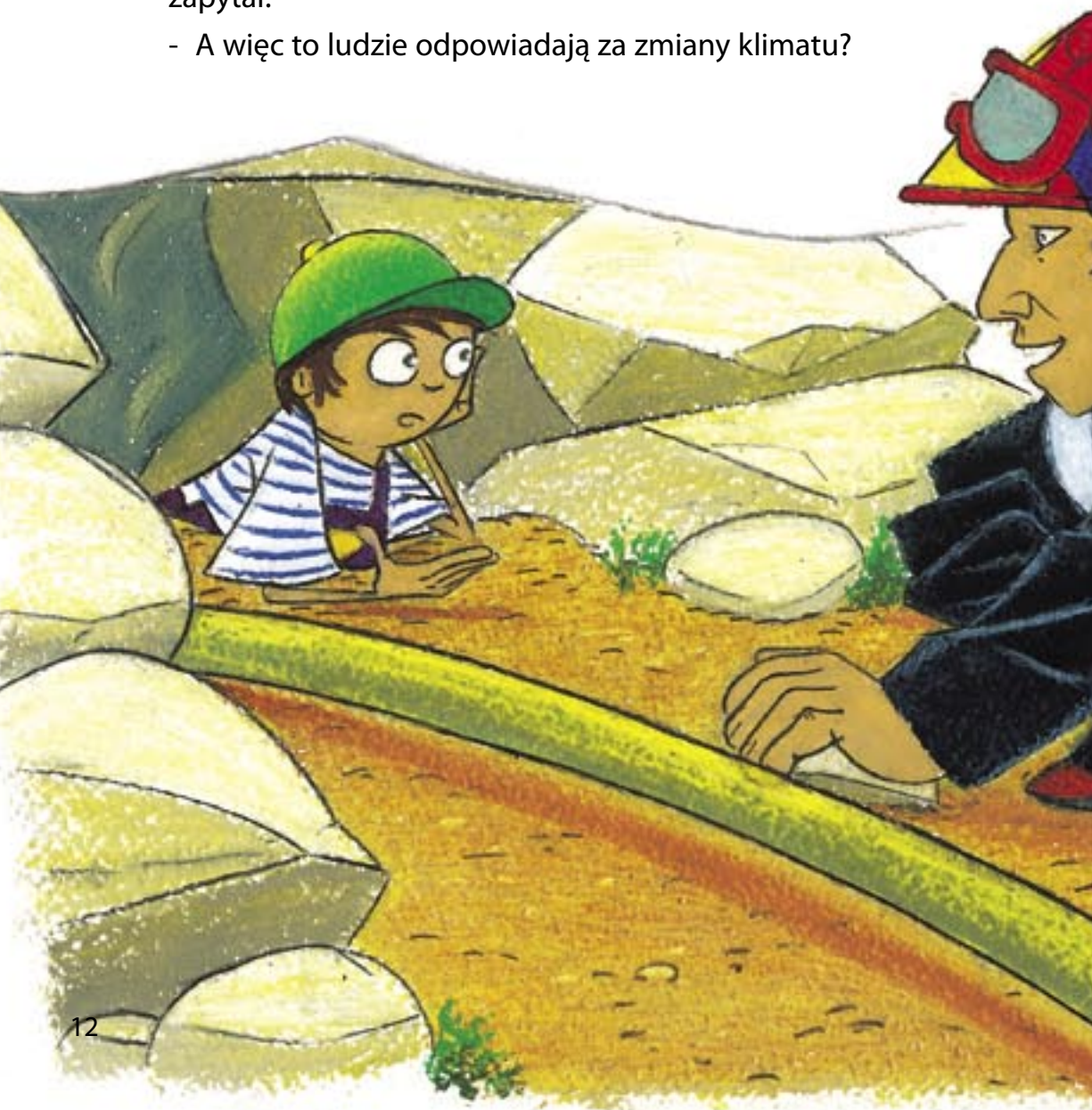


Wąż zaczął puchnąć napełniając się wodą ze źródelka.

- Dobra robota, Tomku! - krzyknął Dowódca. - Jest tu tyle wody, że na pewno wystarczy do ugaszenia pożaru! Hurra!

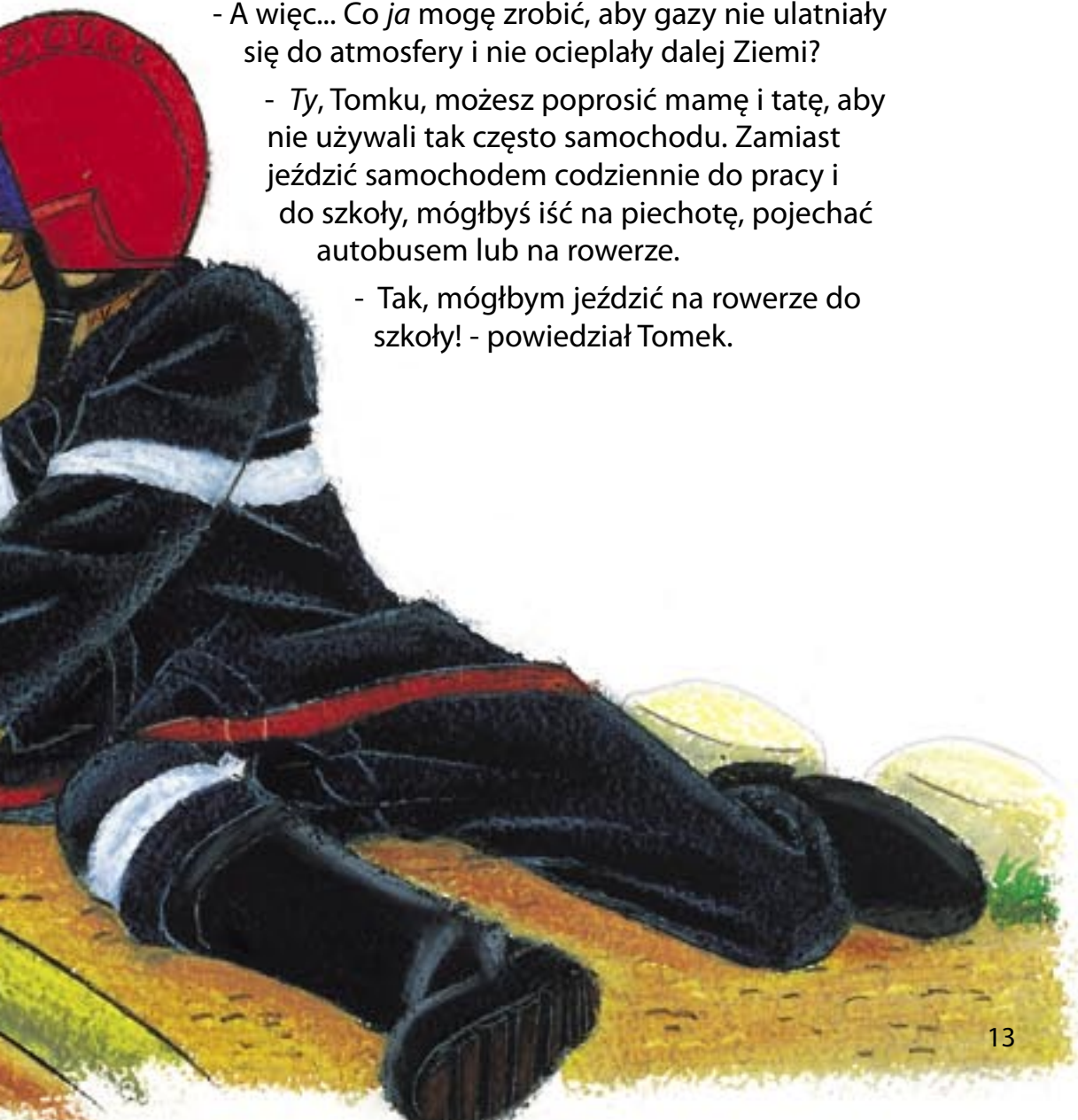
Tomek wyszedł z jaskini. Twarz miał ubłoconą, ale szczęśliwą. Usiadł obok Dowódcy. Patrząc mu w oczy, zapytał:

- A więc to ludzie odpowiadają za zmiany klimatu?



Dowódca milczał przez chwilę. Potem powiedział:

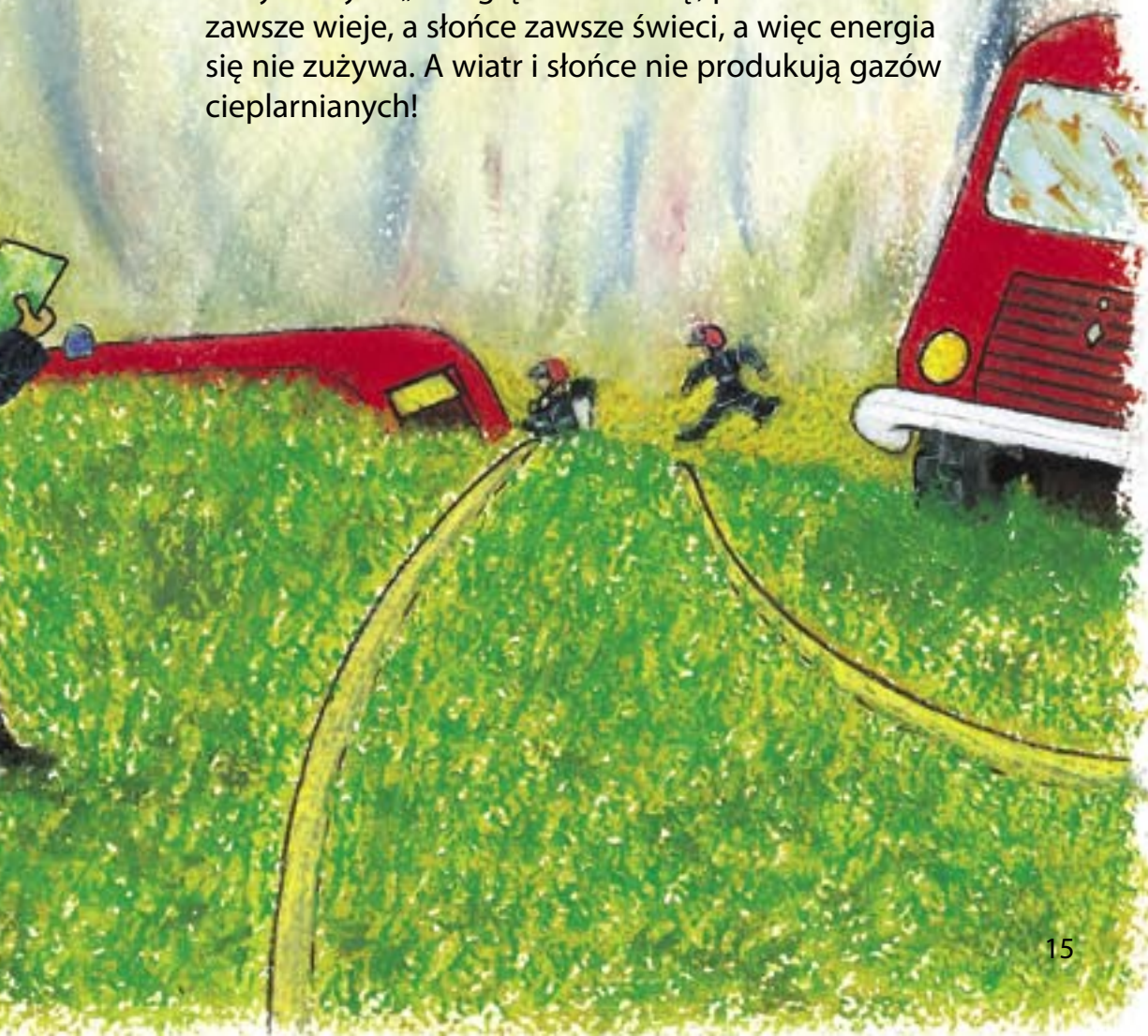
- Tak, Tomku, gazy cieplarniane pochodzą z naszych samochodów, naszych samolotów, naszych fabryk, nawet z naszych wozów strażackich. Tak więc wszyscy ponosimy za to odpowiedzialność.
- Och - powiedział Tomek, głęboko zamyślony.
 - A więc... Co *ja* mogę zrobić, aby gazy nie ulatniały się do atmosfery i nie ocieplały dalej Ziemi?
 - Ty, Tomku, możesz poprosić mamę i tatę, aby nie używali tak często samochodu. Zamiast jeździć samochodem codziennie do pracy i do szkoły, mógłbyś iść na piechotę, pojechać autobusem lub na rowerze.
 - Tak, mógłbym jeździć na rowerze do szkoły! - powiedział Tomek.



- Właśnie - powiedział Dowódca. - Poza tym mógłbyś pilnować, żeby okna w Twoim pokoju były zawsze zamknięte, kiedy włączone jest centralne ogrzewanie. Kotłownie także produkują gazy cieplarniane, a poza tym musimy oszczędzać energię!
- Tak, oczywiście - powiedział Tomek.
- Byłbyś zaskoczony - ciągnął Dowódca - ile ciepła z naszych domów się marnuje. W szparach pod drzwiami i w niedomkniętych oknach robi się przeciąg, a więc musimy zwiększać ogrzewanie. A więcej ogrzewania oznacza więcej gazów cieplarnianych!
- Nigdy o tym nie pomyślałem - powiedział Tomek.
 - Bardzo ciekawe. A co jeszcze mógłbym zrobić?



- Mógłbyś, - powiedział Dowódca, - zawsze wyłączać światło, jeśli niepotrzebnie się pali, ponieważ elektryczność produkowana jest w elektrowniach, które również wytwarzają gazy cieplarniane! A więc, gdy rano wychodzisz do szkoły, sprawdź, czy wyłączyłeś światło w swoim pokoju.
- Tak! - powiedział Tomek. - I co jeszcze?
- Możesz poprosić rodziców, aby kupowali energię, która produkowana jest przez wiatr lub słońce... Nazywamy to „energią odnawialną”, ponieważ wiatr zawsze wieje, a słońce zawsze świeci, a więc energia się nie zużywa. A wiatr i słońce nie produkują gazów cieplarnianych!



Nagle, głośny okrzyk przerwał ich rozmowę.

- WRÓCILIŚMY!

Był to strażak Maks, a wraz z nim Lila! Wrócili bezpiecznie z płonącego lasu! Tomek i Dowódca ucieszyli się widząc ich, a także widząc, że strażacy zdołali ugasić ogień za pomocą wody z ukrytego źródła.

Maks, na którego ubrudzonej sadzą twarzy malowało się zmęczenie, miał łzy w oczach. Zachrypniętym głosem powiedział:

- Zobaczcie, co Lila chciała, abym uratował – i pokazał im coś, co trzymał w rękach: cztery małe liski!

Lila otarła się pyszczkiem o Tomka.

- A więc to nam próbowałaś powiedzieć, Lila!
- powiedział łagodnie.

Dowódca poklepał Tomka po głowie.

- Tak, Tomku, chciała abyśmy uratowali jej dzieci! I dzięki Tobie i jej...

Nagły błysk flesza przerwał jego słowa.

Był to fotograf, a zaraz za nim nadszedł Burmistrz Merlinowa. Burmistrz podszedł do Dowódcy i uściśnął mu rękę. Błysk! Następne zdjęcie.

- Gorąco, prawda? - powiedział Burmistrz. BŁYSK! Pochylił się do Tomka. BŁYSK! Burmistrz otarł spoconą twarz chusteczką. BŁYSK!

- Dobra robota - powiedział Burmistrz. - Dzięki wam, waszej odwadze i ciężkiej pracy pożar lasu w Merlinowie został ugaszony! Chciałbym wyrazić moją największą wdzięczność i wręczyć wam te oto medale...

BŁYSK!

Lila, Tomek i Maks – ciągle trzymający cztery małe liski – podeszli do Burmistrza. Tomek powiedział:

- Panie Burmistrzu, proszę spojrzeć na te biedne małe liski. O mało nie umarły dzisiaj... a to wszystko przez zmianę klimatu! Myślę, że te medale powinni dostać ludzie, którzy próbują uratować Ziemię!



BŁYSK! Kolejne zdjęcie.

- Naprawdę? - powiedział zaskoczony Burmistrz. - Ale ja myślałem... to znaczy... chciałem...

Na to odezwał się Dowódca.

- Panie Burmistrzu, my jesteśmy strażakami. My tylko wykonujemy swoją pracę. Ale widzimy, że Ziemia ociepla się. Dzisiejszy pożar lasu nie był przypadkowy, prawdopodobnie spowodowaliśmy go my, ludzie. Klimat *naprawdę* się zmienia!



Mówiąc to Dowódca wziął małe liski i lekko je przytulił. Były takie słodkie! BŁYSK! Następne zdjęcie.

- Powiem wam coś - powiedział Tomek. - A może wręczyć te medale każdemu, kto codziennie jeździ na rowerze, każdemu, kto korzysta z energii słonecznej i wiatrowej oraz każdemu, kto zostawia w domu samochód i podróżuje autobusem... Medal dla każdego, kto próbuje zmniejszyć ilość gazów cieplarnianych! To są *prawdziwi* bohaterowie!

Burmistrz uśmiechnął się do Tomka.

- Znakomity pomysł! - powiedział. - Natychmiast coś w tej sprawie zrobię!



Pożar został ugaszony. Następnego dnia wszystkie gazety w Merlinowie były pełne zdjęć. Był na nich Burmistrz z Dowódcą strażaków. Był uśmiechnięty Maks stojący obok swojego wozu strażackiego. Był Tomek, który wyglądał na zmęczonego. Ale ulubionym zdjęciem wszystkich była Lila karmiąca swoje cztery małe liski. Wszystkie były zdrowe i bezpieczne, a przecież tak niewiele brakowało...



Komisja Europejska

ALE UPAŁ!

Luksemburg: Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich

2005 — 20 str. — 16,2 x 22,9 cm

ISBN 92-894-8908-1

Egzemplarze niniejszej publikacji dostępne są do wyczerpania zapasów:

Komisja Europejska

Dyrekcja Generalna ds. Środowiska

Centrum Informacyjne (BU-9 0/11)

B-1049 Bruksela

Faks: 32-2 299 61 98

E-mail: env-pubs@cec.eu.int



Urząd Publikacji
Publications.eu.int

ISBN 92-894-8908-1



9 789289 489089